

PRENUMERATA
 w Wilnie dla zamiejscow. poczta
Rocznie 4 rb. | **Rocznie 6 rb.**
 Półrocznie 2 rb. — k. | Półrocznie 3 rb. — k.
 Kwartalnie 1 rb. — k. | Kwartalnie 1 rb. 50 k.
 Miesięcznie — rb. 35 k. | Miesięcznie — rb. 50 k.
 Za odosłanie do domu:
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
Za granicą
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. — kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
 Zmiana adresu pocztowego 20 kop.
 Numer pojedynczy w Wilnie 3 kop.
 Na prowincji 5 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
 Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
 „Dziennik Wileński” 14
 2460 codziennie 30
 Императорск. Академія Наукъ
 г. Петербургъ
 Вас. О. Унив. Набережная,
 д. № 3 кв. 5.
 ZŁOTA
 oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Miejski TEATR POLSKI Teatr Miejski

Dzisiaj, w sobotę dnia 17 listopada r. b.

„WESELE”

dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Sala koncertowa ogrodu Botaniczn. DYREKCYJA A. SZUMANA. Telefon 364.

Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach. Początek o godzinie 10 wieczorem.

HOTEL ST. GEORGES, WILNO, SALA BALOWA. Restauracja.—Kwartet solistów. 6 2034 3

„WERWA”

dnia 30 listopada w Sali Miejskiej (na rzecz Ochronek dla sierot).

Niebywały zbiór zabaw!

Bal! Koncert! Raut!

Humorystyczne Deklamacje !!!!!

Illuminacja! Kotylijony!

Do tańca przygrywać będzie orkiestra smyczkowa. Panowie mogą być w surdutach lub we frakach.

Cena imiennego żetonu balowego: 75 kop.

Bilety są do nabycia w księgarni Makowskiego, ulica św. Józefa.

Zamawiać spieszenie! z powodu ograniczonej ilości osób, mogących się pomieścić w sali. Bilety u wejścia sprzedawane już nie będą. 7 2034 1

Listy z Petersburga.

Petersburg, d. 14 (27) listopada.

Samowładztwo czy konstytucja?

„Barin, czy to prawda, że dziś w Dumie mają samowładztwo obciosać?” — zagadnął dorozkarcz, który mnie wczoraj wiozł do Taurydzkiego pałacu. — „Tak mówili w herbaciarni, to ważna rzecz” — dodał.

W loży dziennikarzy żywe zainteresowanie. Samowładztwo, czy konstytucyjność? — pytają się wzajem, bodaj zakładają się nawet. „A może état mixte?” — zauważył któryś z publicystów.

Poważnie i z dużą umiejętnością, ścisłej — z dużą zręcznością dialektyki wnosi sprawę adresu do Tronu p. Gęszkowskiego. Wezwanie do patriotyzmu rosyjskiego czyni: ta miłość kraju rodzinnego sprawi, — wierzy (lub mówi, że wierzy) wódz pałaziernikowców — iż nie będzie rozterek, nie będzie waśni, jeno jedno porozumienie łatwe a przykładowe — a porozumieniem tem projekt adresu, przez Komisję (recte przez pałaziernikowców) opracowany.

„Ale oto na nie poszło takie wezwanie. Rozgorzały waśnie, popłynęły lawą gorącą i wrzącą słowami; rozpalona do białą lawą zaczęła płynąć coraz szerszą strugą, od czasu do czasu przyskajając ogniami przekleństw i groźby.

Turniej ten biskup mohylowski, Mitrofan, rozpoczął. Jemu to pierwszeństwo i ten zaszczyt przypadły. Więc zamiast koci, na bój wyzwał, namiętności rozpetał: żąda dopisku słowa „samowładny” w adresie.

Więc rozpoczęły się harc. Z notatkami, chaotycznymi z różnych podjętych wziętymi, obrońca z urzędu, a może i z przekonania, prawicy, — raczej do Don Kiszota niż do szermierza podobny — dowodzi p. Purzkiwicz, że idea reprezentacji nie jest w Rosji pierwszorzędna, ale nigdy, przenigdy, nie ograniczała samowładztwa.

Więcej nawet, były reprezentacje powoływane do rady, a gdy ich rada stała się zbyt, „rozszła” jej członków do dom. Tak i tu być może. A zresztą, czyż niema nieograniczonej samowładztwa do wódzów? wszakże prawo z d. 3 czerwca niczem innym nie jest, jeno tej wszechwładzy najlepszym dowodem! Rozumnie — choć nieco zbyt po profesorsku — tłumaczył zebrany pomocnikom narodu prof. Milukow — różne odcienia prawno-państwowe i zamiast wyrazu: „samowładny”, słowa „konstytucyjny” zażądał.

Dwa wrocie obozy, dwaj przeciwnicy, odsłonił przyłbice, gotowi do walki i, zwyciężając walk rycerskich, — choć im do rycerzy daleko — obrzucać się zaczęli obelżywymi słowami. Przerwał im na chwilę to zagrzewanie się do zapasów głos obcy. Na mównicę wszedł prezes Koła Polskiego, Dmowski. W imieniu Koła oświadcza, że osobę Monarchy za stojącą poza wszelkimi dyskusjami uznaje, w drugiej jednak części adresu widzi nie już samą myśl adresu, ale program polityczny Dumy i, aby móżdż się do adresu przyłączyć, żąda w imieniu Koła dopisania do programu „zaspokojenia słusznych dążeń narodowości, w skład państwa wchodzących”.

Wrażenie te słowa uczyniły wielkie. I nie będę się kusił tu na charakterystykę, ażali przychylnie lub nieprzychylnie do swej treści te słowa ucho znalazły. Pierwsze wrażenie było raczej podziwem. Zapaśnicy bodaj stanęli wryci, jak żubr, gdy się z puszczy wychyli i świat jasny zobaczy. Jaki? więc bez obelg, bez szerokiego rozmachu wielkich słów? — ale tak, konkretnie! A dodam: tak kulturalnie; i tu bodaj kryje się przyczyna tego wrażenia, tego skupienia, w jakim wysłuchano mówcę.

„Ale wnet znów się szermierka poczęła i coraz stawała się bardziej nieokielzną, coraz bardziej rozwinęła, burzliwą, często prowokacyjną. Snać duszę narodową wstrząsnęło coś do głębi.

Kadeci sprawnie, jasno i logicznie bronili swej „konstytucyjnej” poprawki. „Trzeba narodowi raz już jasno i wyraźnie powiedzieć, co jest i jak jest! — wołali — przecież nie o intyulację, ale o rzecz samą tu chodzi. Mówmy jasno, szczerze a prawdziwie!”

Różnych się argumentów prawicowcy imali. Więc i wątpliwej wartości notatek historycznych i wywodów psychologicznych, moralnych, religijnych, i o obowiązkach przysięgi mówili, ba, na pomoc wezwali lud, bo oto konstytucja nie co innego ma znaczyć... tylko pozabawienie chłopca ziemi! To poskutkowało należycie, zaciągnęli się skwapliwie pod chorągiew prawego skrzydła posłowie-chłopi i tuże świadectwo dawać głębiom duszy chłopskiej, która poza nieograniczoną samowładztwem zbawienia żadnego nie widzi!

I na tem boisku, gdzie nie krew, ale potoki słów się lały, gdzie nie kule, ale słowa obelżywe padały,

przemawiało też duchowieństwo prawosławne, kilkakrotnie. „Oto — mówił jeden — nowy ustrój Rosji nie jest nowym i dlatego nawet wyrazu: „odnowiony” użyć tu nie należy. Chrystus Pan przyszedł nie nowy Zakon stanowić, ale stary poprawić. Tak samo i prawa zasadnicze, manifest, na który się powołujecie, nie nowy ustrój Rosji nie nowy porządek rzeczy tworzą, ale stary utrwalają.”

„A czy sądzicie, że może Rosja bez samowładztwa się ostać? — pytał zebranych bisk. mohylowski, Mitrofan. Czyż nie widzicie, że władza samowładna innym płynęła korą w nas, niż wzrastała na Zachodzie Korona. Nie biec feudalizmu, który musiał na Zachodzie Koronę do dzielenia się władzą i tej Korony był podstawą, ale zgoda utworzyła samowładztwo w nas. A jakież tej samowładztwa zasługi! Ona związała dawne zwaśnione Księstwa w jedno, a jest szczęściem rosyjskiego narodu.”

„Orzel dwugłowy — wołał inny duchowny — niech rozprostuje skrzydła nad całą ziemią rosyjską, a w szponach jego niech zginą wewnętrzni wrogowie nasi!”

Krzyżowały się ognie. „Krzywo-przysiężca!” ciskał Rodiczewowi słowo jeden z prawicowców.

Fala rozruchana namiętności podnosić się zaczęła, rozlewać, burzyć i teren podmywać. Niewiele brakło, a byłaby się poza Izbę przelała.

Miotali się prawicowcy, argumentowali kadeci, wyczekiwali ze swym adresem bezprzymiotnikowym pałaziernikowcy. „Pocóż nam przymiotniki?” dowodzili oni. Wszakżeż wzmianka o odnowionym ustroju państwa wystarczyć powinna!”

„Ale złowrobie brzmiały słowa związku narodu rosyjskiego. Złowrobie i straszno. Zdawało się, iż wyciągają się szpony jakieś obrzywie, aby w niwecz poszarpać wszystko, co najdroższego na dnie serca. Więc ci, którym straszno się stało, a pokrzepienia serc szukali, skupić się zaczęli. Gdzie hasło? Padło już, — oto słowa, które na wstępie dyskusji rzucił śmiało, poważnie prezes Koła Polskiego, Dmowski. Więc i Muzulmanin oświadczył, że najgoręcej poprawkę Koła Polskiego popiera, toż samo oświadczył Żyd, w imieniu sześciomilionowego sponiewieranego i upośledzonego ludu żydowskiego. Toż samo uczynił Litwin-narodowiec. „Nie dajecie nam możności rozwoju narodowości naszej, depczecie najświętsze uczucia nasze, wynarodowić chcieliście nas!” — a my jesteśmy i trwamy, a w poprawce Koła Polskiego widzimy dla siebie wyjście jedyne” — i poparł energicznie poprawkę Koła Polskiego. Tak więc około tego hasła skupiła się już gromada. Aż serce rosło, patrząc. I nie dziw, że tak było, kulturalne a szczerze, jak zawsze, stanowisko Koła nie mogło nie pociągnąć ku sobie, nie mogło nie przekonać.

I oto ci, co wczoraj skupili się pod hasłem „endeckiego” Koła, nie pomawiali Polaków o szowinizm. Nie! owszem, szli za tem hasłem, bo widzieli szacunek dla poczucia narodowości, co członków Koła Polskiego ożywia. I to właśnie wydaje się być dla nas największym moralnym zwycięstwem w dotychczasowym żywocie nowej Izby państwowej.

A może i Muzulmanin i Żyd i Litwin nie wiedzą, „z kim mają do czynienia”? Może nie wiedzą, że mają do czynienia z tymi skrajnymi szowinizmami-endekami?”

Nie. Oni wiedzą. Ale wiedzą też, że same obelgi nie są jeszcze prawdą — i poszli ze zrozumieniem kroku swojego.

Gdy się lista mówców wyczerpała, raz jeszcze prawicowcy sprycowali chcieli. Oto zaproponowali przyjęcie imiennego głosowania nad ich „samowładną” poprawką. Co było tej propozycji motywem? Ogdągnąć nie trudno: przecież tylu jest w Izbie, którym „o dobre imię” chodzi.

Czyżby się odważyli przeciw takiej poprawce z odsłoniętą głową przyłbicą!

„Ale odrzuciła tę prowokację Izba. Kadeci swą poprawkę cofają: uradowani, że nareszcie pękł węzeł, łączący prawicę z pałaziernikowcami. Wstrzymują się wobec odrzucenia ich poprawki od głosowania prawicowcy. Tryumfują pałaziernikowcy.

Polacy, wobec uchylecia ich poprawki, również się od głosowania wstrzymują.

Śród okrzyków radości przechodzi bez zmian projekt pałaziernikowców. Hymn był zakończeniem tej sesji. Późną nocą zakończyły obrady nad adresem do Tronu.

Czy dyskusje te wyświetliły prawno-państwowy ustrój Rosji? Samowładztwo czy konstytucja?

Nie wiem, czy się rozżarte przekonały stronniotwa. Nie wiem, czy się dla nich ta wyświetliła sprawa.

Ale wiem jedno: publicznie, przed oczami świata, pod hasłem naszym skupili się pokrzywdzeni, w sztandarze naszym widząc swą nadzieję. To wprawdzie moralne tylko zwycięstwo — ale zwycięstwo. Zresztą, są chwile, gdy decydują nie siły konkretne, ale siły bez wagi i miary, których racją bytu jest słuszność, a nadzieją — przyszłość.

H. R.

Protest Koła Polskiego w Wiedniu przeciwko polityce pruskiej.

Agencja Petersburska donosi z Wiednia:

Na posiedzeniu Rady Państwa prezes Koła Polskiego, Głabiński, poruszając projekty antypolskie, wniesione do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, wyraził przypuszczenie, że środki te nigdy nie osiągną celu i nie doprowadzą do wypędzenia Polaków z kraju ojczywego. Mogą one wywołać tylko wstrząśnienie niemieckiego ustroju państwowego i zachwiać sojusz z Austro-Węgrami. (Oklaski). Mówca protestuje przeciwko tym zamachom na prawo narodu polskiego i nawołuje przedstawicieli władzy i monarchji, aby wzięli pod uwagę, jakie skutki sprowadzi podobna polityka. (Burza oklasków).

Przewodniczący Weiskirchner oświadcza, że kwestja ta nie leży w sferze kompetencji parlamentu austriackiego. Godność, jaką piastuje, nie pozwala mu na wygłoszenie opinii osobistej o podjętych przez rząd niemiecki środkach, wszakże, przypuszczając, że austriacki prezes ministrów powinien zająć się wyświetleniem tej kwestji, proponuje Głabińskiemu, aby wystąpił z interpelacją do wodza gabinetu. (Burzliwe oklaski).

Przedstawiciele wszystkich grup słowiańskich ożywienie wyrażają współczucie Polakom.

Stelcel w imieniu Niemców austriackich powstaje przeciwko mieszanemu się parlamentu austriackiego do spraw wewnętrznych Niemiec, co może spowodować niebezpieczeństwo dla Austro-Węgier. (Oklaski i protesty).

Zgon Stanisława Wyspiańskiego.

Kraków (T. A. P.) Zmarł poeta polski, Stanisław Wyspiański.

Stanisław Wyspiański urodził się w Krakowie 1869 r.; ukończył gimnazjum św. Anny, na uniwersytecie jagiellońskim studiował literaturę, sztukę i historję, jednocześnie oddawał się gorliwie pracy malarskiej pod okiem Matejki, który otaczał go niezwykłą serdecznością i pilnie okazywał zajęcie talentowi młodemu malarza. Matejko wiele z młodzieńcem obcował i dawał mu wskazówki, powierzał nawet poważne czynności przy restauracji kościoła Marjackiego. Następnie Wyspiański dłuższy czas przebywał za granicą, — cztery lata w Paryżu — po powrocie zaś, na stałe osiadł w Krakowie.

Do poezji Wyspiański przyszedł z malarstwa, które zupełnie opanował pod względem technicznym, zdobył mistrzostwo na wielu jego polach. Nasamprzód zajmował się gotykami i malował obrazy i portrety proletariatu paryskiego, w Krakowie rysował biedne dzieci, widoki zamiejskie, chwytając za serce wyrazem nędzy i brzydoty, jednocześnie z głębi duszy wydobywał symbole życia przyrody, wreszcie wzblił się na szczyty sztuki malarskiej w monumentalnych dziełach witrażowych, — rapsozach tragicznych, złagodzonych motywami ze sztuki ludowej. Wyspiański w Krakowie wchłoniął wpływ Matejki, a w Paryżu kształcił się na mistrzach francuskich, na sztuce japońskiej i angielskich prerafaelitach. Po tem wszystkim dał nam głębię własnego ducha.

W całej twórczości poetyckiej Wyspiańskiego wystąpił charakter malarski. Obrazy o niezwykłej sile malowniczej są to fragmenty w jego dramatach. Wyspiański drukiem ogłosił: Legenda, Meleager — tragedia, Warszawianka — pieśń z r. 1831, Proteilaos i Laodamja — tragedia, Lelewel — dramat, Kłątwa — tragedia, Bolesław Śmiały, Kazimierz Wielki, Wesele — dramat, Wyzwolenie — dramat, Piast — rapsod, Noc Listopadowa — dramat, Achilleis — sceny dramatyczne, Akropolis — dramat, Skalka.

Wyspiański, to natura renesansowa, opanował kilka form sztuki, był to genjusz, który jedną ręką rozdawał areydzia malarskie, drugą natchnienie poetyckie. Fanatycznie był przywiązany do wszystkiego, co swoje; nie pozwalał na szarganie świętości narodowych; odzywał się do narodu z potęgą i mocą ducha, nieznaną u żadnego ze współczesnych poetów polskich.

Zjazd delegatów kół Macierzy

Wtorkowe, drugie z rzędu, a zarazem ostatnie posiedzenie ogólne zjazdu delegatów kół Polskiej Macierzy Szkolnej, odbyło się nie mniej uroczyste i zgromadziło równie wielką ilość uczestników i gości, jak poprzednie. O godz. 2 m. 30 zebranie otworzył przewodniczący, p. St. Śliwiński i niebawem rozpoczął składanie kartek wyborczych do urny w celu wyboru 4 członków Rady Nadzorczej i 7 członków Zarządu Głównego, 2 zastępców do Rady Nadzorczej, 4 zastępców do Zarządu Gł., i 4 kandydatów na zastępców do Zarządu Gł. Po godz. 3 skończyło się składanie głosów, poczem przewodniczący zakomunikował, iż nadeszło kilka telegramów od instytucji i ludzi wybitnych, wyrażających uznanie i pozdrowienie dla zjazdu.

Dr. Marjan Stępowski odczytał kolejno dłuższe telegramy: 1) Akademii Umiejętności w Krakowie, 2) Senatu akademickiego Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie, 3) rektora Sypniewskiego, w imieniu politechniki lwowskiej, 4) zarządu Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego, 5) „Straży” poznańskiej... Wszystkie telegramy zgromadzeni na sali przyjęli gorącymi oklaskami, szczególnie zaś telegram sympatycznej „Straży” przyjęty był niemiłą burzą oklasków.

Po ucieszeniu się przewodniczący oznajmił, że obecny na sali p. Józef Kościelski, prezes „Straży”, chce złożyć zebranym podziękowanie za serdeczne przyjęcie. Wita go burza oklasków. Na mównicę stanął szanowny starzec, który w walce dla obrony ziemi i mowy ojczyznej w Poznańskim życie swe sterał; wrazenie tem większe, że w chwili obecnej nowa na nas rząd pruski broń kuje. P. Kościelski mówił serdecznie a podniosło o tych wyjątkowych warunkach, w jakich praca w Królestwie i w Poznańskim się odbywa; życzył Macierzy rozwoju i dopięcia

celu, do którego zostało powołaną. A zakończył swoje przemówienie wierszem Kraszińskiego:

„Z wiary waszej wolni wszędzie —
Z woli waszej czyn wasz będzie.“

Dalej odczytano telegramy:

6) arcybiskupa Bilczewskiego i biskupa Bandurskiego ze Lwowa, 7) bis. Zwierowicza z Sandomierza, 8) Towarzystwa literackiego imienia Ad. Mickiewicza we Lwowie, 9) Wydziału Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, 10) wiceprezesa Węslawskiego w imieniu Towarzystwa „Oświata“ w Wilnie, 11) Zarządu Towarzystwa „Oświata“ w Kijowie, 12) wydalonych z kraju członków zarządu głównego P. M. S., ks. Galewskiego, M. Dzierżanowskiej, Al. Zawadzkiego i K. Stawckiego.

Następnie przedstawiciele instytucji oświatowych składają podziękowania w imieniu tych instytucji:

dr. Grabowski w imieniu Towarzystwa „Oświata“ w Nieświeżu na Litwie, dr. Ernest Bandrowski w imieniu galicyjskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej, którego jest prezesem; delegatka „Oświata“ z Mińska Litewskiego, która zaznacza, że Polska Macierz Szkolna jest zarazem Macierzą (matką) „Oświata“, rozpoznanej na Litwie i Rusi, gdyż na Macierzy wzorowała się „Oświata“ i z nią wspólnie w dalszym ciągu iść będzie; p. Wilhelm Kahl w imieniu Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego, zaznaczając, że zadanie Macierzy na Śląsku jest niezmierznie trudne i różni się od zadania P. M. S. w Królestwie, gdyż tutaj walczyć musimy z ciemnotą, z analfabetyzmem, gdy na Śląsku analfabeta nie ma, lud tamtejszy posiada kulturę, lecz kultura ta jest wrogą polskości, nawskroś obca, bo niemiecka, wobec tego Macierz Cieszyńska walczy i walczyć musi z naporem niemieczyzny, aby bronić polskości w tej przastarej dzielnicy piastowej; dziękując za poparcie i pomoc dotychczasową Królestwa, ma nadzieję, że i nadal o biednej dzielnicy śląskiej Królestwo pamiętać będzie. Delegatka Tow. „Oświata“ w Kijowie mówi, że matka, dająca siłę wytrwania Polakom z Rusi, jest Królestwo, do którego o tutej i pomoc w trudnych razach podążają.

W drugim punkcie porządku dziennego prof. Mieczysław Brzeziński, w imieniu Zarządu Głównego, w krótkim, serdecznym przemówieniu zaznaczył, że dla prac, jakie podjął dla oświaty ludu od najmłodszych lat do swej starości czcigodny redaktor „Gazety Świątecznej“, Kazimierz Promyk (Konrad Prószyński), zarząd główny uznał za właściwe zaproponować zebraniu, aby dla tych wielkich zasług zaproszono czcigodnego Promyka na członka honorowego P. M. S. Wniosek Zarządu przyjęto burzą oklasków.

Potem nastąpiły sprawozdania z prac poszczególnych komisji. W trakcie tego nadeszła depesza z powitaniem zjazdu i życzeniami od Elżyny Orzeszkowej; telegram przyjęto owacyjnie. Wszystkie referaty i wnioski komisji zgromadzenie ogólnie przyjęło niemal jednogłośnie.

Między innymi w sprawie wydawnictwa własnego organu Macierzy wyrażono życzenia, aby zamiast projektowanego miesięcznika, wydawać dwutygodnik. Nadto, prócz ca-

tego szeregu innych wniosków, przyjęto następujące:

naucę w szkołach ludowych wprowadzić bezpłatnie tam, gdzie to jest możliwe ze względów miejscowych; sprzyjać zakładaniu muzeów prowincjonalnych; zwrócić się do lekarzy, aby opiekowali się szkołami Macierzy ze względów higienicznych; dążyć do zakładania burs i tworzyć stypendja dla uczniów szkół ludowych; zorganizować bezpłatne kursy wakacyjne dla nauczycieli ludowych w Warszawie i w innych większych miastach; zorganizować przy zarządzie głównym oddzielny wydział odczytowy, przy zarządach zaś okręgowych sekcje odczytowe, któreby ułatwiały decentralizację prelegentów i przezroczy i przegotowywały zrowne odczyty; polecić zarządowi głównemu energiczne tworzenie domów ludowych i urządzić w nich teatry ludowe, dla których zorganizować wypożyczalnię bibliotek dla teatrów włościańskich.

Po zamknięciu obrad przez przewodniczącego, dotychczasowy prezes, p. Antoni Osuchowski, wstąpił na mównicę i oświadczył, że mandat, pomimo ponownego wyboru do Zarządu, nie przyjmuje. Zebrani poczęli prosić p. Osuchowskiego, aby dla dobra instytucji nie ustępował z dotychczasowego stanowiska, wtedy oświadczył, że wybór przyjmuje, ale jeśli nowoobрани Zarząd uwzględni warunki, które p. O. postawi.

Dom Zbytu.

Po wielu staraniach, znalazło się stałe pomieszczenie na skład wyrobów z pierwszych rąk pracowni naszych i dzięki obywatelskim uczuciom właścicieli magazynu blawatnego (Wileńska ul. № 8) p. Wilejkówny, która wyroby te zgodziła się przyjmować pod swoją opieką, na początek za bardzo mały procent, można było zorganizować tę pomoc społeczną, tak niezbędną dla liczonej rzeszy kobiet, żyjących z rodzinami, jedynie z pracy rąk. Dla wygody i korzyści, tak sprzedających, jak i kupujących, postanowiono przyjmować wyroby te raz na tydzień, w piątek od 10—12 w południe.

Dyżurujące w tych godzinach panie normować będą ceny, segregować wyroby, aby publiczność z zupełną ufnością udawać się mogła do Domu Zbytu, wiedząc, że zostanie uczciwie obsłużona i, stosownie do ceny, otrzyma wyroby lepszego lub gorszego gatunku.

W tymże magazynie złożono księgi adresowe naszych firm, magazynów, rzemieślników i pracowni.

Kto więc rozumie potrzebę przychodzenia z pomocą naszej pracującej ludności, nie jalmużna — lecz pracą, kto uznaje konieczność popierania naszego przemysłu i handlu, ten ma utworzoną drogę, po której, gdy wspólnie kroczyć będziemy, rychło dojdziemy do rezultatów, o których dziś zaledwie marzyć możemy.

Taki Dom Zbytu, przy wspólnych usiłowaniach, szybko przez rozmaite stopnie przechodzić powinien, by w końcu znaleźć się w obszernej, własnej hali, gdzie znajdują pomieszczenie wszelkie wyroby swegojskiego przemysłu i handlu. Nie do ofiar

wzywany społeczeństwo, prosimy tylko o zwracanie uwagi na ten zaczątek Domu Zbytu, o załatwienie w nim zakupów i łączenie się w ideowej akcji niesienia pomocy naszej pracującej ludności.

„Upraszamy Szanowną Publiczność, o współdziałanie w pracy zawiadomiania pracowni, że wszelkiego rodzaju wyroby składać mogą w dniu i godziny oznaczone w magazynie p. Wilejkówny.“

Emilja Węslawska.

„Podwieczorek“ w Klubie Szlacheckim.

Aura listopadowa; szaro, mży, ale miło to na liście iść trzeba...

Na schodach spotkałem jedną z gospodyń „Podwieczorku“; do redakcji schody kręte, ciemne, jednakże energicznie sunęła w górę... przeornie usuwam się na bok.

— A, to pan, idę właśnie do redakcji, żeby panu...

— Służę...

— Spotkałam pana, więc wracam, powiem panu idąc.

— Służę...

— „Monokl“ jest niedobry, obiecał, że napisze w „Dzienniku“ o „Podwieczorku“, a tu nic; czytam dzień po dniu i nie... aż mię pasja porwa... — Więc, żeby jutro było konieczne, koniecznie w „Dzienniku“, żeby pan napisał, że panie Anna Ordżina, Wanda Hrebnička i panny Młodziejowska, Huszcanka, Bortkiewiczówna, Downarowiczówna, Falewiczówna, Falkowskie, Naruszewiczówny, Sumorokówna, Staniewiczówna, Strawińska, Węslawska i Zdrojewska zapraszają wszystkich swoich krewnych, przyjaciół i znajomych w niedzielę, d. 18 listopada (t. j. jutro) do Sali Klubu Szlacheckiego na „Podwieczorek“.

— Dobra myśl...

— Doskonała, bo przecie 99 na 100 naszych znajomych, krewnych i przyjaciół z tej brzydszej potowy rodzaju ludzkiego, codziennie o tej porze zapętnia cukierkiem i wydają tam nie mniej, niż pół rubla, niech więc w niedzielę, zamiast tam, pójdą do Klubu Szlacheckiego, aby z rączek tych wszystkich panien, pod wprawnym okiem pań, dostać bezwzględnie lepszej kawy białej lub czarnej, czekolady, herbaty z cytryną i bez cytryny na żądanie, nie mówiąc o ciastkach, tortach, babkach i paluszkach...

— A co to będzie kosztowało?

— Pół rubla za wejście.

— A reszta franco i gratis?

— Za bardzo pan dopowinny, — coby zostało dla dzieci, które powinny mieć czytać i pisać... za to, co gość zje i wypije, zapłać osobno — ale minimalna, słowem, to będzie miał w kieszeni 6 złotych groszy 20, to wystarczy i jeżeli będzie kosztowało więcej, niż rubla, damy kredyt... pótroczny.

— A jakież więcej atrakcje?

— Kwartet od Żorża, poczta...

— I tylko...

— Przekonywam się, że pan jest istotnie niemożliwy. — A pogawędka, a flirt, w sali pięknej, oświetlonej a giorno, przy akompaniamencie przepięknej muzyki, to nie?...

— Istotnie, to coś — szczególnie dla serc kochających.

— Przekonał się wreszcie pan.

— Tak jest...

— „Tak jest i niema o czem gadać“! Panie, jak to mówi Kawecka, nie słyszał pan tego, szkoda. Więc będzie w „Dzienniku“

— Będzie — rzekł, o pan!

— A jeszcze to, że strój dowolny... może, jak będą dobre humory, to potanczymy trochę.

Tyle powiedziała moja znajoma, energiczna gospodyni, od siebie nie lubię wogóle dodawać — a tu, choćbym chciał, mogę chyba dorzucić tylko:

— Uprzejmie proszę wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych wyżej wymienionych pań i panien o przyjście na „Podwieczorek“ dobroczynny w niedzielę, d. 18 b. m. (t. j. jutro), do sali Klubu Szlacheckiego, zarezczęm, jakem „Monokl“, że będzie weselo i przyjemnie.

Monokl.

Z TEATRU.

„HANUSIA“ — Hauptmanna.

Sztuki Hauptmanna należą do utworów, z którymi niezmiernie ostrożnie obchodzić się trzeba, wymagają one specjalnych warunków scenicznych, to jest dużej sceny, maszynjerji, odpowiedniego światła, by strona fantastyczna, tak często w sztukach niemieckiego autora spotykana, odcięła się wyraźnie od rzeczywistości i, sprawiając złudzenie, wywoływała odpowiedni nastrój ducha.

„Hanusia“ — w czytaniu wzruszająca, na wielkich scenach wstrząsająca sprawiająca wrażenie, u nas na podwodzie liczyć nie może.

Pierwsza część sztuki, przepojona brutalnym realizmem życiowym, na tle którego roztacza się ponury obraz nieszczęśliwej Hanusi, katowanej przez ojca pijaka, tęskniącej do śmierci, jak do wyzwolenia z atmosfery, w której anielska jej dusza odczuwa głęboko swą dolę sierocą i w gorączkowych wizerach obcuje z duchem zmarłej matki i aniołami, niosącymi jej pociechę — dzięki nadzwyczaj subtelnej i uczuciowej grze p. Wojciechowskiej i p. Wiślańskiego i niezmiernie realistycznemu oddaniu typów z domu ubogich (p. Górka, p. Różańska, Ryll, Dybizbański) sprawila na widzach ogromne wrażenie.

Nastrój zepsuły oklaski, a szczególnie wywołanie p. Wojciechowskiej, która, pomimo widocznej przykrości, wyjść musiała po bukiet w nędznej koszulce biednej Hanusi. Jak oklaski, tak podawanie bukietów w środku sztuk nastrojowych powinno być wzbronione.

Część druga, w której przeważa pierwiastek poświatowy, i przy umiarkowanej Hanusi zjawia się diakonisa anioł, dzwoniemki przywołująca krawca z piękną szatą, po której włożeniu układa Hanusię na łożu śmiertelnym i patrzy, jak śmierć w postaci czarnego anioła, zadaje jej cios śmiertelny, nie sprawila należytego wrażenia, zbyt blisko widzów ta scena się odbywała. A już zjawienie się Nieznajomego, wskrzeszającego Hanusię i oddającego ją w opiekę chórom aniołów, zakrawało na szopkę. Grze artystów nie zarzucić nie można. P. Wiślański miał uduchowioną postać, słowa jego natchnione były nadziemską mową, rozanielona Hanusia zdawała się w niebo ulatać, ale to w żaden sposób wzruszyć nie mogło, sceny poświatowe nie mogły odbywać się przed samą rampą, w otoczeniu brzydkich aniołków, z trudem gramolących się na łożko Hanusi.

W takich okolicznościach bez wrażenia przebrzmiały cudne słowa, wypowiadane przez Nieznajomego.

Artystom ani jednego zarzutu uczynić nie można, p. Popławki dał

typ pijaka, wcielenie moralnej nędzy ludzkiej, o jakim autor z pewnością marzył, p. Podgórska była diakonisa bez zarzutu, p. Młodziejowska rolę ducha matki oddała z należytem przejęciem, nie żalowano niczego, by sztukę jak najlepiej wystawić, a jednak, jedynie z przyczyny małej sceny, Hanusia nie sprawila wrażenia, jakiegośmy oczekiwali.

P. Wiślańskiemu wręczono wspaniały wieniec i słusznie mu się on za artystyczną grę należał.

Emilja Węslawska.

Wiadomości bieżące

— Kalendarz. Dziś, w sobotę dnia 17 (30) listopada Grzegorz cudotw. B. W. — według nowego stylu Andrzeja Ap. Justyny.

Jutro: Stanisława Kostki — według nowego stylu Elżgusza.

— Wiadomości kościelne. Jutro, z powodu uroczystości Św. Stanisława Kostki, w kaplicy Towarzystwa Dobroczynności odbędzie się uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

— Z teatru. Na dziś afisz zapowiada nam po raz szósty „Wesele“ Wyspiańskiego, a na jutro w Sali Miejskiej doskonałą farsę w 3 akt. Okonkowskiego, p. t. „Jarmark małżeński“, z której próby, jak już donosiliśmy, odbywają się codziennie pod kierunkiem p. Okornickiego.

— Zabawa taneczna. Towarzystwo pracowników handlowo-przemysłowych m. Wilna organizuje d. 24 b. m., t. j. w nadchodzącą sobotę, zabawę taneczną. Przed rozpoczęciem tańców artyści naszej sceny odegrają komedję Jordana p. t. „Myszy bez kota“. Początek o godz. 8 i pół wieczorem. Bilety są już do nabycia w składzie materiałów piśmiennych Zukowskiego, przy ul. Ś-to Jańskiej № 19.

— Wykonanie wyroku śmierci. W noc d. 16 b. m. wykonano wyrok śmierci przez powieszenie nad Aleksiejewem, skazanym za zabójstwo robotnika Zigo.

— Stypendjum imienia s. p. Joczka. Kurator okręgu naukowego zawiadomił Zarząd miasta, że uważa za konieczne wprowadzić poprawkę w statucie stypendjum imienia Joczka, a mianowicie, że stypendjum wyznacza się za zgodą dyrektora szkół i Zarządu miejskiego; zdanie dyrektora szkół powinno być przytem brane pod uwagę przez Zarząd miasta.

— Odszkodowanie praw propinacyjnych. Wykup prawa propinacyjnych na Litwie, Rusi i w Królestwie Polskiem należy uważać obecnie za ukończony zupełnie; pozostało niezadowolonych dotąd 90 pretensji, z których część już przekazana została senatorowi rządzącemu, inne zaś są ośdane. Celem wypłaty rzeczono go odszkodowania ministerjum żąda kredytu na r. 1908 rb. 720,000. rb.

— Poświęcenie mieczarni. Wczoraj o godz. 6 po południu odbyło się poświęcenie nowo utworzonej mieczarni przy ul. Dominikańskiej № 17, pod firmą „Mieczarnia Zachęta“, założonej przez Stowarzyszenie „Dom Serca Jezusowego w Wilnie“. Czysty zysk będzie obrócony na rzecz ochronki. Spodziewać się należy, iż

Echa z 1863 r.

III.

W Mińsku panowało podówczas najwyższe napięcie patriotyczne.

Przenikało ono nawet i warstwy niższe, sphywając z wyższych pięt do suterenu i skromnych, niskich domków i wylewało się niejako przez usta łobuzów na ulice, gdzie młodzi zwłaszcza ludzie wciąż przez zgraje chłopców napastowani byli.

— A pan nie poszedł? zląkł się powstańców! — wołali, obskakując dokola — tchórz! tchórz! zajęcza skórkal

— Pan uciekł z lasu? chowa się tutaj! — krzyczeli drudzy — wstyd! wstyd!

Trudno się było od tych uliczników opędzić. Ci, co istotnie woleli spać spokojnie na wygodnym łożu, niż się narażać na niebezpieczeństwa, musieli oczywiście opuszczać miasto, gdyż ataki uliczników, trafiających często w samo sedno, nieraz kompromitujące były.

Niemniej i kobiety nasze nie szczędziły ironji i złośliwych docinek tym, którzy w ich przekonaniu od ruchu narodowego uchylać się chcieli.

Doświadczyłem tego nawet na sobie, będąc zmuszony w Mińsku za-

brać dni kilka. Spotkawszy bowiem znajomą mi damę, pospieszylem do niej z eleganckim ukłonem. Ona zaś, zmierzwiwszy mię chłodno od stóp do głowy, rzekła z przekąsem:

— A! pan jeszcze tu?.. Sądziłam... że dawno... tam!

Trzeba się było legitymować, aby pozyskać łaskawsze względy.

Kiedym wstąpił na pożegnanie do p. Czesławowej Świętorzeckiej, matki Bolesława, ta, witając mię chłodno, rzekła surowo:

— Mój syn poszedł już dawno!

Po tych przejściach, zdawało mi się ciągle, iż wszyscy na ulicy mierzą mię pogardliwym spojrzeniem.

Wpływ kobiet, w ten lub inny wierany sposób, miał wielkie znaczenie i niejednego słabszej woli młodzieńca popchnął do walki.

Miałem jechać za dni parę. Czulem, iż teraz nie wrócę tu powtórnie, więc ostatnie chwile spędzałem z narzeczoną, która, jak wszystkie Polki ówczesne, nie zatrzymywała mię wcale. A choć ciężko było rozstać się może na zawsze z ukochaną, pożegnałem ją wreszcie o północy, z zamiarem wyjechania o świcie. Lecz gdy świt nadszedł, znalazłem się znów przed domem, w którym mieszkała. I ona stała w otwartym oknie... Wbiegłem więc na górę... W domu tym mieszkały trzy blisko mi znajome rodziny. Wnet pouchylały się drzwi wszystkie i

wszystkie panie, aż do sędziwej p. Borowskiej, wybiegły ze słowem pożegnania i błogosławieństwa na walkę za Ojczyznę. Taki był wtedy duch czasu.

Ruszyłem do Rakowa ze ścieńniętem sercem. Przeczucie mówiło mi, iż ta „moja“, nigdy moja nie będzie... Wkrótce jednak organizacja oddziału pochłonięła wszystkie moje osobiste bóle i sprawy. Udałem się do Lucyńki Marcinkiewiczów, gdzie mi pewną okazano pomoc. Stamtąd wysłałem zaufanego mi Grudzińskiego do werbowania ludzi w Pierszajach.

Zjawilo się zaledwie kilku, a w tej liczbie felczer Władysław Trościanko, oraz Innatowicz, który się następnie okazał dzielny nader żołnierzem. Stamtąd udałem się do Wiały, myśliwskiej rezydencji hr. Tyszkiewicza, w uroczym lesnym zakątku leżącej, gdzie dostałem nieco broni, której mi brakowało. Chociaż po pierwszym werbunku wiara moja w obietnicę ludzkie nieco osłabła, ludzi się jednak nie przestawałem. Pierwszy punkt zborny wyznaczony był w Michałowie, wśród lasu, nad rzeką.

Wyczekiwałem tam długie godziny na tych, co przyjeżdżali. Zbierali się powoli. Wreszcie nikt nie nadchodził... Obliczyłem zebranych... Było ich tylko d w d z i e s t u!

Miłość dla kraju, wybuchaająca w słowach, stygła przy zetknięciu się

z czynem. Z drobną tą siłą, a goryczą zawodu w duszy, ruszyłem wedle wskazanej marszrutu ku Wyhoniczom, mającej Michała Hruszwickiego, gdzie przyłączył się do nas dworski rymarz, Grzegorz Gawarowski. Stamtąd zśliśmy do Duszkowa, właściciela którego, Stanisław Rempel stanął też w naszym szeregu. Jak on, tak też i Wołodźko, idący z nami, byli oficerami armji rosyjskiej. Towarzyszył mi również brat mojej narzeczonej, oddany mi przez nią w szczególną opiekę.

Droga wiodła nas przez Czerkasy, majątek Czesławowej Świętorzeckiej, gdzie zmieniliśmy konie, wzięwszy je niby przemocą i gdzie ujawniła się pierwsza w moim oddziale dezercja. Postawiony na pikiecie szlachcie zniknął jak komfora. Około Czerkas, w umówionym punkcie, połączając się z nami miała partja Kojdanowska, złożona ze 100 ludzi. Miałem obowiązek wcielić ją do mego oddziału. Daremnie jednak rozglądaliśmy się na wszystkie strony!

Nigdzie ani cienia, ani śladu spodziewanego hufca. Wreszcie z poza krzaków wyloniła się jakaś jedyna postać ludzka. Był to szlachcic Downar, następnie dzielny partyzant, który ze 100 zaprzysiężonych jeden tylko znalazł się na stanowisku. Wsiadzą na ustach okrzyk powitania nowych towarzyszy, zamarli, przechożąc w kurez gorzkiej ironji. Za-

wód ten osłabił ducha w moim oddziale.

W pochodzie w stronę Mińska, ku Przyłukom, spotkała nas przygoda, która przyczyniła dużo strachu i śmiechu.

Natknęliśmy się na kozaków, którzy się w pogoń za nami rzucili. Kazałem oddziałowi swemu złożyć broń do strzału, nie strzelać jednak, a tylko zmierzyć do kazaćwa, wiedząc, iż dońskie watahy, wzięte na cel, zmykają zwykle, rozjuszone zaś strzałami, rzucają się do ataku. Manewr ten powiódł się i teraz, bo kozactwo wnet pierchnęło. Uciekających dońców gonil długo nasz śmiech wesoly.

W dalszej drodze nikt już nas nie zaczepił. Chłopi, z którymi nieraz gawędziliśmy w drodze, żegnali nas życliwie, kończąc zawsze jednym: „niechaj Boh tamu pomohaje, chto dla nas budzie dobrym“.

Przywrócić się wreszcie do Ciepłenia, zwróciłem się wedle instrukcji, po informację do d-ra Józefa Piekarskiego. Przyjął on mię uprzejmie i po krótkiej rozmowie, skierował do zaścianka Borowa, na drodze do Uzdź leżącego, zalecając, aby spotkanemu tam chłopowi krzyknąć: „Ulas! co było umówionem hasłem. Gdy chłop odpowie „tak“, to i do partji Dybowskiego doprowadzi. Stało się jak mówił.

(D. c. n.)

Opr. Z. K.

mleczarnia ta znajdzie poparcie ze strony naszego społeczeństwa.

— **Potajemna sprzedaż wódki.** W herbaciarniach: Jankla Woronkera (ul. Zarzeźna № 9), Hirsza Bersona (zaul. Literacki № 8), Calki Zelańskiego (ul. Wielka № 50) policja wykryła onegdaj potajemną sprzedaż wódki.

— **Tow. straży ogniowej.** Dziś o godz. 7½ wieczorem w lokalu Zarządu miasta odbędzie się doroczne zebranie członków straży ogniowej ochotniczej. W razie niedojścia do skutku zebrania, powtórne zebranie i ostateczne odbędzie się za tydzień.

— **Z okręgu naukowego.** Ministerjum oświaty pozwoliło zreformować od d. 1 listopada r. b. szkoły miejskie pierwszą i drugą oraz święciańską — ze szkół trzyklasowych na 4-o klasowe.

— **W szkole junkrów w Wilnie** od roku przyszłego otwarty będzie roczny kurs dla osób z wykształceniem średnim.

— **Represe.** Policja wileńska d. 16 b. m. skonfiskowała następujące gazety zamieszczone: „Ruś” № 306, „Narodowe Słowo” № 10, „Towarzystwo” № 423, „Bierzewyja Wiedomości” № 271 i „Rabocziy Politik” № 24.

— **Z sądu wojennego.** W dn. 16 b. m. okręgowy sąd wojenny rozpoznawał sprawę Sergiejewa, oskarżonego o to, że we wrześniu podczas ucieczki przy moście kamiennym zastrzelił go dozorcę cyrkulacyjnego, Fiodorowa. Sergiejewa skazano na śmierć przez powieszenie.

— **Z sądu okręgowego.** D. 15 b. m. w sądzie wileńskim rozpatrywano sprawy:

- 1) Włościanina Ilewicza, oskarżonego o zabójstwo w czasie bitki rodzzonego brata. Wyrokiem sądu Ilewicz skazany został na 4 mies. więzienia i pokutę kościelną.
- 2) Rewirowego Wasiljewa, za uderzenie krawca Glembockiego. Wasiljew skazany został na 8 dni aresztu.
- 3) Właściciela restauracji „Alkazar”, Cukanowa, za obrazę słowną przez telefon telefonistki Kapitanowej. Sąd skazał Cukanowa na grzywnę w kwocie 25 rb.
- 4) Żony inżyniera Prokofjewa za obrazę słowną urzędnika poczty, Staczkowskiego; wyrokiem sądu Prokofjewa skazana została na 7 dni aresztu.

— **„Skryпка białoruska”** — pod tym tytułem ukazała się w roku zeszłym broszurka, za której sprzedaż księgarze wileńscy obecnie podciągają się do odpowiedzialności na mocy art. 129 (za rozpowszechnianie wydawnictw, podburzających do buntu przeciw ustrojowi państwowemu). „Skryпка” więc fałszywie zagrała.

— **Rewirowi katolicy.** Gubernator wileński zwrócił uwagę, że policmajster wileński, mianuje na posady rewirów osoby wyznania rzymsko-katolickiego, bez zgody na to rządu gubernalnego. Gubernator wydał polecenie, aby nadal w każdym wypadku zwracano się z tem do rządu gubernalnego.

— **Rewizja straży policyjnej** w gub. wileńskiej, której dokonał generał Lewaszkow, jest już ukończoną. Rewident znalazł straż w stanie dobrym.

— **Bandytyzm.** Onegdaj o godzinie 7-jej wieczorem do sklepu spożywczego Frumy Jutkowskiej (ul. Suzdańska dom Wolfsohna) wpadło pięciu uzbrojonych w rewolwery drabów i zrabowali z kasy 3 ruble. Tegoż dnia, na ul. Ostrobramskiej Izakowi Ansinowu zrabowano 50 rubli.

— **Ucieczka.** Zamieszkały przy ul. Stefańskiej № 33 p. Józef N. zawiadomił policję, że 20-letnia żona jego, Jadwiga, zabrała mu onegdaj 500 rb. i znikła bez śladu.

— **Złosiwa krowa.** Gdy włościanka, 33-letnia Marja Bykowska, oglądała wczoraj na rynku Stefańskim krowę, została przez nią ugodzona. Poszwankowaną odwieziono do szpitala św. Jakoba.

— **Kradzieże.** Onegdaj skradziono: Ryżardowi Wandeltowi (zaul. Sgo Ignacego Nr. 9) rzeczy, wartości 30 rb. Jadwidze Hurynowiczowej (ul. Nadbrzeźna Nr. 16) 480 rb. Jekowi Helerowi (ul. Pozawałna Nr. 45) rzeczy, wartości 40 rb. Maciejowi Krysztopanowski (ul. Stefańska dom Radina) bieliznę, wartości 100 rb.

— **Przy pracy.** Odwizni Antoni Huszcza (ul. Sadowa № 13), myjąc wczoraj wieczorem okna, spadł z drabiny i uległ złamaniu żebra. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiezło go do szpitala Sawicza.

— **Przyjechali do Wilna.** Hotel St. Georges: inż. Jan Grigorjew, ob. Tomasz Jabłonski, ob. Julian Tołkoczko. Hotel Europejski: ob. Kazimierz Borowski, adw. przys. Aleksander Bloch, ob. Ewelina Gostomska, ob. Amelja Doboszyńska, ob. Zygmunt hr. Kossakowski, ob. Julian Karpiński, ob. Aleksander Kijakowski, ob. Teofil hr. Mohl, ob. Szymon Meyszowicz, ob. Felicja Pawłowiczówna, ob. Wincenty Polewski-Koziełł, fabr. Leon Szewalia, urzęd. Czesław Wolski.

— **Postawy (pow. wilejski) (Kor. wt.).** Przed lat dziesiątkiem właściciele, p. p. Przędziarczy, wydzierżawili obszerne lasy i pola okoliczne petersburskiej oficerskiej szkole dla łowców konych (nauka podjazdu). Obecnie Postawy, Kuropol, Zosin i in. folwarki i pod względem gospodarki rolnej wydzierżawione są Żydowi Małowi z Głębokiego — kapitalistcie. Powoli

Żydy wycisną z dzierżaw szlachcie bezrolną. Mają gotówkę!

— **Minsk. (Kor. wt.).** Wkrótce ma się utworzyć nowa T-wo Dobroczyńności dla Żydów. P. Polak ofiarowuje na dom dla biednych 25.090 rb.

— **Izba skarbowa** przypomina, że Zarząd miejski zalega w wypłacie 29.650 rb. na utrzymanie poliej.

— **W dn. 14 b. m.** odbył się „Cabaret” na rzecz ochronki św. Józefa. Grano dramaty w 1 akcie Korzeniowskiego „Pani Kasztelanowa”, uczestniczyli osoby następujące: Pannie Ramultowa, Żurawska i panowie: Wrotnowski, Olszewski i Sangowicz. Po odegraniu sztuki odbyły się żywe obrazy z tańcami. Następnie artysta Halewi z Mediolanu wykonał 2 rzeczy Tostiego „Vorrei morir” i „Już cię nie Kocham”, i utalentowany artysta miejscowy, p. Łukowski, odegrał na skrzypkach „Dumkę Baeta. „Cabaret” oprócz tego urozmaicony był monologami, loterią fantową, niespodziankami, wreszcie tańcami.

— **Materiałne jednak powodzenie** nie było zbyt wielkie, publiczność bowiem nie dość tłumnie przybyła, aby wesprzeć maluczkich z przytulku św. Józefa.

— **W № 260 „Dz. Wil.”** niejaki M. E. występuje w korespondencji z Kowna przeciw mojej notatce o librettach rosyjskich sztuk polskich p. Przybyko-Potockiej. P. M. E. kategorycznie twierdzi, że „zupełnie niezrozumiałem” jest dla kogo były przeznaczone libretta. Owszem nie mogłem im nie chciałem zrozumieć, dla kogo P. M. E. twierdzi, że dla Żydów i Rosjan, którzy rzekomo tłumnie napelniłi widownie teatr w Kownie. Lecz, proszę, kto tutaj zamieszkały oddawać może twierdzić, że „nie rozumieją” po polsku.

— **Lepsza częśćka żydowskiego i rosyjskiego** towarzystwa kategorycznie zaprzeczy temu. Przecież polszczyzna na Litwie należy do rdzennych języków tego kraju. Libretta zaś „rosyjskie” sztuki „polskiej” są niejako potwierdzeniem elukubracji takiego np. świstaka, jak „Minskoje Słowo”, który twierdzi, że Minsk jest odwiecznie rosyjskie miasto w rodzaju Tweru i Kalugi, gdzie język polski zupełnie jest niezrozumiały. Owszem, zgodzę się nawet z p. M. E., jeżeli przyzna, że libretta... potrzebne były dla garstki czynowników, świeżo przetranslokowanych z Głębkiej Rosji, lub dla chasydów, spędzających dnie całe nad wertowaniem ksiąg nabożnych. Lecz... tacy w ogóle sztuki i artyzmu nie uznają. Więc, mimo protestu p. M. E. z Kowna, jeszcze raz twierdzę, że libretta rosyjskie na przedstawieniu polskiem w Minsku uważam za „bolesny” żart administracji trupy p. Przybyko-Potockiej. Kasa teatralna musi liczyć się nie tylko z groszem, lecz i z poczuciem narodową widowni.

— **Projekt oświetlenia ulic** Moskiewskiej, Aleksandrowskiej i Szerokiej nie doszedł do skutku z powodu braku środków. Lampy miały być naftowo-acetylenowe. Ulice, jak dawniej, pozostawiono na łascie księżycy, a latarnie jak raz tyle dają światła, aby pijani nie mogli rozbijać głów o słupy.

— **11 aresztowanych szewców** ma być wysłanych etapem do miejsc urodzenia za strajki.

— **W dn. 13 b. m.** zastrzelili się zawiadowca kancelarii służby ruchu drogi 2. lib. Roman, Dimitrenko. Przyczyna samobójstwa jest nieznaną.

— **Kąkol z Minszczyzny.**

— **Minsk. (Kor. wt.).** Od d. 5 (15) do 8 (21) p. m. odbędzie się bazar doroczny pogo Tow. dobroczynności.

— **D. 17 (30) b. m.** w lokalu Towarzystwa rolniczego odbędzie się zorganizowany przez „Oświatę” odczyt p. Żaby o stońcu, jako źródło życia.

— **Prezydent miasta** przystąpił do sprawdzania podpisów na wszystkich asygnatach kasowych, wydanych w roku bieżącym, pada bowiem podejrzenie, że Lessanowski mógł popełnić więcej fałszerstw, niż zostało wykryte.

— **D. 15 (28) b. m.** w sądzie wojennym rozpoznawano sprawę GizmundajŁojki, oskarżonych o zabójstwo strażnika, konwojującego pierwszego z oskarżonych. Bronił mec. Pietrusiewicz. Sąd skazał Gizmunda na śmierć przez powieszenie, a Łojkę na 10 lat robót ciężkich, siostrę Gizmunda uwolniono.

— **Wyroki śmierci** na Bazilczuka i Kahanowicza potwierdzono.

— **Minsk.** W więzieniu minskim według statystyki urzędowej znajduje się obecnie: 5 mężczyzn i 2 kobiety ze szlachty, 95 mężczyzn politycznych i 18 kobiet, 12 administracyjnych, mężczyzn różnych stanów 423, kobiet 48, chłopów 4, dziewczynek 10, chorých 60.

— **Minsk.** Zastępuje na uwagę korespondencja p. Jurko do pisma „Towarzystwo”. P. Jurko zwraca uwagę na konieczność zabezpieczenia pod względem ziemi drobnej szlachty z zagrodowej, która pod względem stanowym jest zaliczona w znacznej większości do mieszczan, pod względem zaś sposobu życia nie różni się od włościan sąsiednich wsi.

— **P. Jurko** podaje ciekawą tablicę, wykazującą naocznie, że ludność szlacheckich okolic pod względem ziemi jest gorzej zabezpieczoną od włościan sąsiednich wsi.

Oto tablica p. Jurki:

	Ilość gospodarstw	Mieszkańców	Ziemi uprawnej	Współdzielni gospodarstwo	Na głowę
Wies Sierpinki	103	430	1356,5	13,3	4,1
Okolica szlachecka Sierpinki	290	1546	1045	3,8	0,7
Wies Płotnica	42	262	591	14,1	2,3
Okolica szlachecka Płotnica	221	1376	1066	4,9	0,7
Wies Stachowo	45	340	741	16,5	2,2
Okolica szlachecka Stachowo	215	1418	1347	6,3	0,9

Przytoczone cyfry, pisze p. Jurko, dość jaskrawie ilustrują różnicę w zabezpieczeniu ziemią uprawną włościan i mieszczan (mieszkańców okolic, drobnej szlachty). Ale różnica ta staje się jeszcze jaskrawszą wobec warunków, że włościanie w powiecie pińskim mają prawo serwitutu na paszenie bydła na ziemiach większych właścicieli, mają też prawa wyrąbu i zbierania chrustu w lasach pańskich, zbierania jagód i grzybów, łowienia ryby w jeziorach etc. Mieszczanie z żadnych z tych dogodności nie korzystają.

— **Oczywista, że mieszkańcy** okolic w pierwszym rzędzie potrzebują zabezpieczenia ziemi. Miejsce komisje urzędowe rolnych uznają, że podania tych „mieszczan” o ułatwienie im nabycia likwidowa-

nych majątków ziemskich zastępują na uwzględnienie, ale Bank Włościański robi trudności i przewleka sprawę. W końcu, powiada p. Jurko, powtarzamy, że marudztwo (miedlennost) minskiego oddziału Banku Włościańskiego w sprawie uwzględnienia podań mieszczanów oddziaływa w najwyższym stopniu szkodliwie na stan ekonomiczny tych ostatnich, a my dodamy: i „całego kraju”.

— **Witebsk.** Na posiedzeniu Rady miejskiej z d. 13 (26) b. m. postanowiono znaczną większością przeciwko 6 głosom rozpocząć starania przed ministerjum spraw wewnętrznych w sprawie przekształcenia wilebskiej straży ogniowej z policyjnej na społecznej, według normalnej ustawy, zatwierdzonej dla tej instytucji.

— **Libawa.** Z pogranicznej miejscowości komunikują o starciu się straży pogranicznej z kontrabandyzami, przewożącymi z zagranicy wielką ilość cygar i sacharyny.

— **Telegramy z Japonii.** Kupcy warszawscy, pozostający w stosunkach z Polakami, zamieszkałymi w Dalnim, Tokio i in., stale otrzymują depesze w języku polskim. W depeszach są jedynie opuszczone niektóre akcenty specjalne.

Z ROSJI.

— **Sprawa „Moskiewskich Wiedomości”.** Uniwersytet moskiewski zamierza przeciwko Gringmuthowej, która nie chce ustąpić uniwersytetowi wydawnictwa „Moskiewskich Wiedomości”, wytoczyć proces. Telefonują o tem z Moskwy do pism petersburskich. Sprawa zatem „Mosk. Wied.” nie została jeszcze rozstrzygnięta.

— **Zmiany w ministerjum wojny i marynarki.** Organ Guczkowa „Golos Moskwy” komunikuje pogłoskę, że generał-gubernator moskiewski, gen. Herschelmann, zostanie d. 6 (19) grudnia mianowany ministrem wojny, zaś generał-gubernatorstwo moskiewskie zostanie zniesione.

— **„Słowo” petersburskie** dowiaduje się, że na miejsce ministra marynarki, Dikowa, który ma wkrótce otrzymać dymisję, mianowany będzie poseł do Rady Państwa p. Ruchlow, były zastępca głównego zarządzającego portami i marynarką handlową.

— **Nowy rynek.** Według wiadomości, zakomunikowanych współpracownikowi „Torgowo-Promyslen. Gaziety” przez przybyłego z Transwalu do Petersburga kupca p. Boyer, południowa Afryka może stać się poważnym rynkiem dla niektórych towarów z Rosji (i Polski). Pomijając towary rosyjskie i inne obce, jak np. nafta, herbata, jedwab kaukaski i t. d., zwracamy uwagę, że wzięwion w r. 1906 do Transwalu obuwia za 2 miliony 950 tys. rb., skór na uprząż za 400 tys. rb., cukru — 1 milion 860 tys. rb., papierosów za pół miliona rb. Znaczną część wymienionych towarów mogłaby iść do Afryki z Królestwa i innych dzielnic polskich.

Duma Państwowa.

— **Popi w Dumie.** D. 14 (27) b. m. odbyła się w pałacu Taurydzkim z inicjatywy Eulogjusza i pod przewodnictwem Mitrofa narada posłów popów z udziałem Krupienkiego, Kelepowskiego i w końcu posiedzenia — Schmidta. Na porządku dziennym było omówienie sposobów wpływania na niepokornych popów, ponieważ się okazało, że kilku z posłów popów głosowało przeciwko wstawieniu do adresu słowa „samodzierżawie”.

— **Rozłam w prawicy.** Rozłam pomiędzy zjednoczonymi, do niedawna prawymi i umiarkowanymi, nietylko stał się już faktem dokonany, ale z dnia na dzień się rozszerza coraz bardziej. Z początku grupa zjednoczonych prawych i umiarkowanych liczyła około 150 członków, teraz z tej organizacji ostatecznie się oddzieliło około 70 członków do grupy, zorganizowanej przez hr. Bobrinskiego, Krupienkiego i Bałasowa. Ta grupa, zdaniem „Golos Moskwy”, wykazuje wyraźne ciążenie ku paździcznikomom. Od niej oddziela się skrajna prawica, która postanowiła porzucić nawet lokal prawych i umiarkowanych (przy ul. Mochowej) i przenieść się do oddzielnego lokalu (przy ul. Troickiej).

— **Grupa Wietczinina.** Oprócz utworzenia się po rozłamie we frakcji prawych i umiarkowanych dwóch oddzielnych grup: „umiarkowanie-prawej” i „skrajnie prawych”, organizuje obecnie poseł Wietczinina nową grupę, do której mają wejść przeważnie posłowie włościanscy z frakcji prawych i umiarkowanych. Grupa ta pod nazwą „otieczestwiennaja” (ojczysta) stawia sobie za podstawę obronę prawosławia i samodzielną. Do tej grupy weszło obecnie 22 posłów.

— **Posiedzenie z d. 16 (29) b. m.**

— **Posiedzenie** rozpoczyna się o g. 2 m. 3. Przewodniczącą Chomiaków, w loży ministrów są wszyscy ministrowie. Posłowie są w komplecie, galerje przepelnione publicznością.

— **Po odczytaniu listy** wniesionych projektów do ustaw i wysłuchaniu Nowickiego II, który też nie chce, by brano go za Nowickiego I, przewodniczący udziela głosu prezydentowi ministrów.

— **Mowa Stołypina.**

— **Panowie posłowie,** dla powodzenia Waszej wspólnej z rządem pracy trzeba, żebyście byli świadomi celów rządu i sposobów, jakimi do nich dążyć zamierza, oraz istoty jego zamiarów ustawodawczych. Jasny i określony program rządu jest całkiem niezbędny. Jakkolwiek na sąd wasz wnosimy za małymi wyjątkami i zmianami te same projekty, które były wniesione do drugiej Dumy, ale warunki pracy, przy których wypada pracować i dążyć do celu, nie pozostały bez zmiany. Dla wszystkich jest obecnie widoczne, że ruch niszczycielski, stworzony przez stronnictwa skrajnej lewicy, przerodził się w jawny bandytyzm i wysunął na plan pierwszy wszystkie antyspołeczne i zbrodnicze żywioły, rujnując uczytelni robotników i demoralizując młode pokolenie. (Grzmot oklasków na prawicy i w centrum).

— **Zjawisku temu** przeciwstawić można tylko siłę i wszelką pobłażliwość w tej dziedzinie rząd uważał za zbrodnie, gdyż zuchwałstwu wrogów można położyć kres jedynie konsekwentnym użyciem wszystkich środków obrony. Droga wykorzenienia zbrodniczych czynów szedł rząd do chwili obecnej i drogą tą pójdzie i w przyszłości. W tym celu rząd powinien mieć w swem rozporządzeniu, jako narzędzie władzy, urzędników, związanych uczuciem obowiązku i odpowiedzialności państwowej. (Burzliwe oklaski). Dlatego też szerzenie osobistych poglądów politycznych i na przyszłość będzie uważane za niezgodne ze służbą państwową. (Okłaski).

— **Pierwsiaki porządku,** prawności i karności wewnętrznej powinny być zaszczerpione także w szkole i nowy jej ustrój nie może naturalnie być przeszkodą do stawiania odpowiedzialnych zadań personelowi pedagogicznemu.

— **Rozumiejąc konieczność** powrotu państwa od środków wyjątkowych do zwykłego porządku, rząd postanowił wszelkimi sposobami wzmocnić w państwie możliwość szybkiej i prawidłowej represji sądowej. Podąży do tego celu drogą twórczą, mocno ufając, że dzięki poczuciu państwowemu i znajomości życia rosyjskiego stanu sądowego, rząd nie będzie zmuszony pójść za przykładem jednego z najpostępowszych państw zachodnich i zaproponować zgromadzeniom prawodawczym czasowe zawieszenie nieusuwalności sędziów.

— **Istnienie Dumy Państwowej** ułatwia tylko zadania rządu w sprawie wzmocnienia porządku; ponieważ, oprócz środków na przeobrażenie administracji i policji, rząd oczekuje od instytucji przedstawicielskich pomocy w formie wykrywania nieprawnych czynów urzędników, czy to przekroczenia władzy, czy też bezczynności. (Okłaski).

— **W tych warunkach** rząd ma nadzieję zabezpieczenia spokoju w kraju, co pozwoli ciałom prawodawczym i rządowi zwrócić się do organizacji wewnętrznej.

— **Organizacja ta** wymaga wielu gruntownych reform, ale wszystkie ulepszenia porządków miejscowych w sądzie i administracji pozostaną powierzchownymi i nie wejdą w głąb, dopóki nie otrzyma się podniesienie dobrobytu klasy podstawowej w państwie. (Okłaski z prawicy i z centrum).

— **Gdy się postawi na nogi** i da się możliwość dojścia do samodzielności gospodarczej wielomilionowej ludności wiejskiej, instytucje prawodawcze położą fundament, na którym mocno zostanie wzniesiony przebudowany rosyjski gmach państwowości. Dlatego zasadniczą myślą obecnej chwili jest idea kierująca była zawsze sprawą urzędniczą państwa, nie rozdanie ziemi bez porządku, nie uspokojenie buntu batkami — bunt usmierza się siłą. Stąd wypływające tworzenie osobistej drobniej własności, uznanie nietykalności własności prywatnej i jako skutek — realne prawo wyjścia ze wspólnoty gminnej i rozstrzygnięcie kwestji ulepszonego korzystania z ziemi. Oto kwestje, których urzeczywistnienie rząd uważał i uważa za kwestje bytu mocarstwa rosyjskiego. (Okłaski z prawicy i z centrum).

— **Alle zadania rządu** urzeczywistniają się w czynach i dlatego żadne wypadki nie mogły powstrzymać działania rządu w tym kierunku, jak nie mogły zatrzymać życia. To też rząd spełnił swój obowiązek, przeprowadzając szereg zarządzeń rolnych na podstawie art. 87 ustaw zasadniczych i będzie bronił ich przed instytucjami prawodawczymi, od których oczekuje ulepszenia ich, być może poprawek, ale ostatecznie ma

— **mocną nadzieję,** że zatwierdzenie prawodawcze nada tym zarządzeniom moc trwałszą.

— **Na utrwalonej** w ten sposób podstawie rząd proponuje wam budować niezbędne dla kraju przeobrażenia, za pomocą rozszerzenia i przekształcenia samorządu miejscowego, reformy zarządu miejscowego, rozwoju oświaty i całego szeregu ulepszeń w ustroju życia miejscowego. W których liczbie państwowa opieka nad niezdolnymi do pracy robotnikami, zabezpieczenie ich i zapewnienie im pomocy lekarskiej zwraca obecnie szczególną uwagę rządu (oklaski). Odnośnie projekty są już gotowe i większość ich niezwłocznie wniesiona będzie do Dumy Państwowej, inne zaś, jako poruszające różnorodne interesy miejscowe, będą odprawiane przez rząd przed rząd poprawkami, a w każdym razie z opinią owej rady.

— **Taki porządek** rząd ustanawia dlatego, że ogłoszone podczas sesji drugiej Dumy projekty do praw, opracowane przez ministerjum spraw wewnętrznych, wywołały ożywione rozprawy na prowincji i liczne próby o oddanie ich pod rozważenie gromadzeń ziemskich. Uwagi działaczy miejscowych mogą być najprędzej doprowadzone do jednności uwzględnione przez rząd drogą żywego obcowania przedstawicieli ziemstw i miast. Wyniki tej pracy powinny posłużyć za cenny materiał dla instytucji prawodawczych i szczególnie ich komisji; przewleczenia w pracach Dumy to nie wywoła, ponieważ rada do spraw gospodarki miejscowej zwołana została bezwzględnie; w miarę rozpatrzenia przez nią projektów ministerjalnych, dotyczących miejscowych interesów gospodarczych, te projekty będą natychmiast odsyłane do Dumy.

— **Do tego zaś czasu** Duma Państwa mieć będzie możność rozpatrzenia całego szeregu wniesionych do Dumy Państwowej projektów do praw, których listę równocześnie się załącza. Z projektów, dotyczących urzędzeń rolnych, wnosi się obecnie do Dumy projekt o gromadach wiejskich. W sferze reform lokalnych posiada znaczenie zasadnicze przedłożony Dumie projekt ministerjum sprawiedliwości o przekształceniu sądu miejscowego, ponieważ w zależności od przyjęcia tego projektu stoi wprowadzenie w życie drugiego, o nietykalności osobistej, i cały szereg reform w zarządzie lokalnym. Również podlegałyby rozpatrzeniu na pierwszym planie wszystkie zadnicze projekty do praw innych dykasterji oraz te, które wskazują odpowiednią drogę do urzeczywistnienia dobrodziejstw, darowanych ludności przez Najwyższe manifesty. Przytem rząd uważa być za swój obowiązek w swoim zakresie współdziałać wszystkim środkom, skierowanymi na korzyść Kościoła panującego i stanu duchownego. (Okłaski z prawicy).

— **Rząd ma nadzieję** w krótkim czasie przedstawić również projekty samorządu na niektórych kresach, w zastosowaniu do projektowanego ustroju gub. wewnętrznych, idea zaś jednności i niepodzielności państwa, będzie dla rządu drogowskazem. (Okłaski centrum i prawicy). Zbytecznym byłoby dodawać, że mimo najlepszych stosunków ze wszystkimi państwami, troska rządu będzie skierowana ku urzeczywistnieniu woli Wodza Koronowanego co do naszych sił zbrojnych i postawienia ich na poziomie odpowiednim honorowi i godności Rosji. Na to potrzebne jest napięcie sił materialnych kraju, potrzebne środki, które będą zażądane od was, wysłanych tu poza kraj w celu uspokojenia i wzmocnienia potęgi jego. Od środków, pozostających do rozporządzenia, zależy oczywiście urzeczywistnienie wszystkich reform i ich kolej wprowadzenia w czyn, dlatego podsumowanie środków, którymi rozporządza, kraj, jest najpilniejszym i terminowym; dlatego to przedewszystkiem należy wniesić na rozprawy Dumy preliminarze państwowe, ma się rozumieć, biorąc na uwagę równowagę budżetową, jako istotę odrodzenia rosyjskiego kredytu.

— **Ze swej strony** rząd będzie usiłował ułatwić pracę instytucji prawodawczych i urzeczywistnić środki, które po przejściu przez Dumę i Radę Państwa i po zatwierdzeniu przez Monarchę, bezwzględnie przywrócić porządek i wzmocnić ustrój prawny, odpowiadający samopoczuciu narodu rosyjskiego. (Okłaski na prawicy i w centrum).

— **Alle zadania rządu** urzeczywistniają się w czynach i dlatego żadne wypadki nie mogły powstrzymać działania rządu w tym kierunku, jak nie mogły zatrzymać życia. To też rząd spełnił swój obowiązek, przeprowadzając szereg zarządzeń rolnych na podstawie art. 87 ustaw zasadniczych i będzie bronił ich przed instytucjami prawodawczymi, od których oczekuje ulepszenia ich, być może poprawek, ale ostatecznie ma

wprowadzonego świeżo w państwie i określającego granice Najwyższej dawanego urzędzenia przedstawicielskiego. (Oklaski). Przejawy władzy cesarskiej w każdym czasie praktycznie narodowi naocześnie, że tradycyjna władza samowładca (krzyki: „brawo“ i burzliwe oklaski na prawicy) i wolna wola Monarchy są najbardziej cennym skarbem państwowości rosyjskiej, ponieważ wyłącznie ta władza, stworzywszy istniejące urzędzenia i ochraniając je, powołana jest w momenty wstrząszeń i niebezpieczeństw do ratowania Rosji i zwracanie jej na drogę porządku i prawdy historycznej. (Krzyki: „brawo“ i burzliwe oklaski w centrum i na prawicy).

Po przemówieniu Stolypina posiedzenie Dumy trwało w dalszym ciągu.

Rada Państwa.

(T. A. P.)

Komisja wniosków prawodawczych Rady Państwa uznała, że sprawy, przesłane do Rady Państwa z drugiej Dumy, nie powinny być w Radzie rozpatrywane.

O g. 9 wieczorem d. 16 b. m. wyznaczono posiedzenie Rady Państwa w celu wysłuchania deklaracji Rządowej.

Telegramy.

Agencji Petersburskiej.

Dnia 16 (29) listopada.

Petersburg. Bank Państwa wycofał z obiegu jeszcze na 25 mil. rub. banknotów.

Mitawa. Okazało się, że zaarrestowany w Libawie mieszkający za paszportem fabrycznym Sanke, jest przywódcą bandy rabusiów terrorystów.

Cherson. W Nowogorodzie smiertelnie zraniono sztydwa przy kasie pułkowej. Kasę z 8,000 rb. zabrowano.

Saratów. W nocy wykryto skład literatury nielegalnej okręgowego Wołżańskiego komitetu socjal-rewolucjonistów. Aresztowano cztery osoby.

Odesa. W uniwersytecie wznowiono wykłady.

Odesa. Zbiory botaniczne, pożyczone przez profesora Kamińskiego, wysłano z powrotem do Berlina.

Nowoczerkask. W Wielkokniażeskiej stacji d. 12 b. m. dały się uczuć dwa uderzenia podziemne.

Między stacjami Kowalkowo i Taćńska rozbił się pociąg towarowy. Zabity konduktor i zraniono 60 osób. Uszkodzono 4 wagony.

Buzułuk. Na 9 wiorście od Buzułuka wykoleił się pociąg pocztowy. Ciężko zranionych 9 i lekko do 20 osób.

Konstantynopol. W wilajecie Salonickim powstały bułgarscy spalili wieś. Zginęło 12 ludzi.

Bukareszt. Sesja parlamentarna została otwarta mową trona, przeczytana przez króla. W mowie wspomniano o konieczności rozwiązania kwestji agrarnej i projektów do praw, związanych z nią. Król wspomniął o spotkaniach z monarchami i o projekcie konwencji z Rosją o rybołówstwie i o traktatach z Francją i Bułgarią.

Rzym. Wznowiono posiedzenie izby deputowanych. Wnieśli projekt traktatu handlowego z Rosją.

Wiedeń. Po kilkudniowych rozprawach, izba imiennem głosowaniem odrzuciła wniosek socja-

listów o przedsięwzięciu środków przeciwko wyższej cenie produktów żywnościowych. Wynik głosowania socjaliści przyjęli hałaśliwym protestem, a oklaskami—chrześcijańska partja socjalna. Między deputowanymi wynikła bójka, której kres położyli inni posłowie. Po przywróceniu porządku, izba rozprawiła o nagłości wniosku w sprawie osób, będących na służbie koronnej. Partje większości podały wniosek, ażeby natychmiast przeprowadzono w parlamencie projekt czasowego prelimitaży i ugody z Węgrami, mianowicie wniosek o natychmiastowych rozprawach w pierwszym czytaniu projektu czasowego prelimitaży i w drugim projektu o ugodzie. Przedstawiciele młodoczechów, radykałów czeskich i niemieckich wyrazili protest, nazywając go pogwałceniem statutu, ponieważ o prelimitaży nie ukończono rozpraw w komisji parlamentarnej.

Peszt. „Pester Lloyd“ ogłasza doniesienie misji Selim-Bassey w Melchamie. W artykule powiedziano, że Austro-Węgry i Rosja stale holdują zasadzie nietykalności praw zwierzchniczych sułtana. Porta we własnym interesie powinna była prowadzić rozsądną politykę. W przednim czasie Porta będzie musiała rachować się z jednomyślnym wyrazem woli wszystkich państw. Baron Aerenthal byłby niepokieszony, gdyby musiano uciec się do środków przymusowych.

Peszt. Premier Wekerle przedstawił izbie projekt do prawa o zwiększeniu kwoty Węgier w ogólnych wydatkach do 36,4% przy 63,6% udziału Austrii.

W Zagrzebiu w krótkim czasie będzie zwolany sejm chorwacki.

Paryż. Między rządem i komisją Senatu nastąpiła zgoda w kwestji emerytury robotników na czas starości, lub niezdolności do pracy. Komisja jakoby zgodziła się na uznanie zasady obowiązkowej kapitalizacji i postanowiła, nie oczeku-

jąc nadesłania danych statystycznych, przystąpić do pracy przy współudziale ministerjum pracy i skarbu. Przyjęty przez izbę projekt do prawa będzie gruntownie przerobiony co do formy i wysokości składek i co do ograniczenia udziału skarbu.

Paryż. Podczas rozpraw w izbie deputowanych o budżecie morskim deputowany de-Bayle wyraził ubolewanie z powodu różnorodnego składu floty francuskiej i że Francja buduje statki znacznie wolniej, niż inne państwa.

Paryż. Z Lalamarnji donoszą, że bitwa przy Babelassie trwała od g. 10 zrana do 4 po południu. Zabito 9 żołnierzy i 1 oficera, oraz zraniono 5 żołnierzy i 1 oficera. Oddziałowi szumerskich turkowsów i konnych strzelców z Udży udało się uwolnić Francuzów, zamkniętych w fabryce Orana.

Otrzymał wieczorem.

Kijów. Po dziesięciodniowej przerwie otwarto uniwersytet. Studenci, zanotowani podczas zajść 5 (18) b. m., nie zostaną dopuszczeni aż do chwili wyjaśnienia sprawy przez sąd profesorski. Zajęcia w politechnice zostały na wszystkich kursach wznowione.

Czerniów. Urząd gubernjalny prosi ministerjum o 1,300,000 pudów żyta dla głodnych z gubernji.

Kazań. Ziemstwo powiatowe prosi organizację ogólną - ziemską o 50.000 rb. na pokrycie strat, wypływających ze sprzedaży po niższej cenie zboża dla głodnych.

Cetynja. Rząd wnieśli do ratyfikacji skupupejny traktat handlowy z Niemcami. Prowadzone są układy handlowe z Austro-Węgrami i Holandją.

Cetynja. Książę Mikołaj otworzył skupupejną mową troną, w której między innymi przypominał

zeszłoroczną niezgodę partji w skupczynie i wyraził nadzieję, że posłowie pracować będą dla ojezyny. Książę wyliczył środki, podjęte przez rząd, prowadzące do odrodzenia ekonomicznego i prawno-politycznego kraju. Następnie podkreślił, że Czarnogórze stale korzysta z opieki politycznej i bratniego państwa rosyjskiego. Na zakończenie książę dziękował Opatrzności, że uchroniła dynastję czarnogórską od spisku. Mowę przyjęto owacjami.

Lwów. Rada miejska wyraziła protest demonstracyjny przeciwko projektowi antypolskiemu w sejmie pruskim.

Wiedeń. Rząd wniósł do izby projekt do prawa o zniesieniu akcyzy na cukier z 36 do 26 koron w ciągu trzech okresów. Prawo otrzyma moc dopiero po zawarciu ugody austriacko-węgierskiej.

Kopenhaga. Parowiec „Lituanian“ o własnych siłach podniósł się i został przez statek holenderski przeciągnięty do portu. Straty są nieznaczące.

Alger. Według wiadomości, otrzymanych z Nemour, w odległości 5 kilometrów od miasta widziano kilka tysięcy Marokańczyków. Minister wojny postanowił wysłać do Nemour wojsko.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia (16) 29 listopada.

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego	72 3/8
Akcie Wileńskiego Banku Ziemskiego	423
1-sza Pożyczka Premjowa	371 50
4% Renta	74 3/8
5% Pożyczka zewnętrzna	93 3/8

Na sezon zimowy! Ważne dla Panów!

Żądajcie Angielski szewiot Duble! Bez wszelkiego ryzyka! Jeśli się coś nie podoba, to przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Materiał czarny, ciemny, lub jasnoniebieski, czarno-szary, oliwkowo-szary, czekoladowo-szary, lub tabaczkowy kolor. Fabryka wysyła za zaliczeniem również odcinki po 4 1/2 arszyny na cały zimowy lub jesienny garnitur za 5 rb. 25 k., 6 r. 50 k., 7 r. 50 k. i 8 rub. 75 k.; również gatunek „Milano“ najlepszy materiał, za odcinek 4 1/2 arsz. 10 rub. 25 k., 11 r. 75 k. i 12 r. 50 k.

DRAP BIBER!!

Prawdziwy drap, wyróżniający się miękkością, na mocne i eleganckie zimowe palta we wszelkich możliwych kolorach, również marenego w angielskim guście, fabryka wysyła odcinki po 3 1/2 arszyny na całe męskie palto za 13 rub. 50 kop. i gatunek „prima“ za 17 rub. Przy zamówieniu naraz 3-ch lub więcej garniturów lub palt dodajemy do takowych podszewkę i na palto z futny wełnianej waty zupełnie darmo.

Adres: Łódź, Fabryka wełnianych i kamgarnowych wyrobów T-wo „PROGRESS“ 4-2003-4

Księgarnia Polskiego Towarzystwa „OŚWIATA“

ulica Wileńska, dom Dobroczynności poleca książki popularne:

1. O Kubie Mądralu, gospodarzu z Ciemnej Wólki. Iskierka . . . -10
 2. Przygody Marynki Wójcikówny na warszawskim bruku. Marja Czesława . . . -10
 3. Czego nas Kopernik o obrotach ziemi nauczył? S. Kramsztyk . . . -40
 4. Podręcznik dla tokarzy . . . -60
 5. Budynki ogniowate a tanie. Poradnik dla gospodarzy miejskich. B. Chomicz . . . -30
 6. O poprawie hodowli bydła w włościan St. Chaniewski . . . -10
 7. Tablice poglądowe higieny szkolnej D-r L. Wernic. Tablica 1-a walka z chorobami zakaźnymi w domu i w szkole . . . -20
 8. Tablica 2-a higiena pracy uczniów w szkole i higiena snu . . . -15
 9. Tablica 3-a rozkład zajęć szkolnych i plan wakacji . . . -15
 10. Jak Piastowie budowali Polskę. Z. Buchowiecka . . . -50
- Gotowe biblioteczki rolnicze, ogólnokształcące i dziecięce. 2 2044 2

OGŁOSZENIA DROBNE.

Biuro „Pracy“ kaucjonowane Świętojerska 4. Poleca nauczycielki, nauczycieli, bony różnych narodowości, zarządzających majątkami, lasami, ekonomów, ogrodników, ochmistrzynię, apteczkowe, panny służące. 10 1938 4

Młody człowiek składający udział sturublowy, otrzyma zajęcie. Z buchalterji pierwszeństwo. Oferty z marką na odpowiedź: „Biuro“ postęrestante Wilno. 2052

Jeden POLSKI jedyny Galanterjno-Norymberski Sklep „A. ROSTKOWSKI“ w Wilnie Wielka 30

POLECA: Towary GALANTERYJNE Świeże.

Ogromny wybór bielizny męskiej i krawatów z najlepszych fabryk. Ceny niskie. 2 1911 2

Korzystajcie z okazji! Ważne dla wszystkich!

Fabryka wełnianych wyrobów T-wo „Jakor“ w Łodzi

wysyła detalnie po hurtowo-fabrycznych cenach, z pełną gwarancją od ryzyka, odcinki na męskie garnitury i palta, a mianowicie:

Nr. 250. „Luwr“. Materiał bardzo praktyczny i modny na męskie jesienne lub zimowe garnitury, tkany z miękkiego francuskiego szewiotu, czarny, ciemnoniebieski gładki, lub przetykany nowomodni szarami i kolorowymi kratkami. Za odcinek 4 1/4 arszyny na cały męski garnitur 4 rub. 90 kop.

Nr. 251. „Luwr“. Takież materiał i tychże kolorów, jak i w Nr. 250-ym, tylko w lepszym gatunku. Za odcinek 4 1/4 arsz. 6 rub. 50 kop.

Nr. 252. „Luwr“. Takież materiał i te same kolory najlepszy gatunek „prima“ odcinek 4 1/4 arsz. 8 rub. 50 kop.

Ostatnia nowość!

Nr. 301. Francuski Kamgarnowy materiał „Nioca“ Prawdziwy materiał, tkany z kamgarnowej wełny, wyróżnia się specjalną miękkością i praktycznością na najelegantszy garnitur na jesień i zimę. Tło materiału czarne lub ciemno-oliwkowe, przetykane mniej, lub więcej widocznymi kratkami. Za odcinek 4 1/4 arsz. na cały męski garnitur 11 rub.

Drapy na palta

Nr. 401. „Drap sukno“ na męskie jesienne lub zimowe palta z dobrej, miękkiej zagranicznej wełny: czarny, ciemnoniebieski i marenego (ciemno-szary) gładkie, lub też te same kolory z nowomodną angielską kratką. Za odcinek 3 1/2 arsz. na całe męskie palto 10 rub 50 kop.

Nr. 402. „Drap sukno“ w lepszym gatunku i w tychże kolorach, za odcinek 3 1/2 arsz 15 rub.

Zapakowanie i przesyłka pocztą na rachunek fabryki, wysyłamy za zaliczeniem bez zadatku. Jeśli materiał nie zadowoli kupującego, to takowy przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Przy zamówieniu 3-ech lub więcej odcinków naraz z materiałów na męskie kostjumy z pod N-rów 250, 251, 254 i 301 dodajemy podszewkę do wszystkich garniturów zupełnie darmo.

Zamówienia prosimy adresować: **Fabryka wełnianych i sukniennych wyrobów T-wo „JAKOR“ w Łodzi.**

Firma otrzymała nagrodę na wystawie w Rostowie n/D., duży medal srebrny.

Dla kaszlących i osłabionych EKSTRAKT I KARMEŁKI

LELIWA

w Warszawie, ul. Zielna Nr. 21. Tel. 59-54. 10 1900 4

SPRZEDAŻ W SKŁADACH APTECZNYCH I APTEKACH.

Od dnia 1-go kwietnia r. b. wychodzi w Warszawie największy tygodnik humorystyczny „KROKODYL“

4 1959 3

Prenumerata wynosi:

w Warszawie (z odnośnikiem): rocznie rb. 5 kop. 60, półrocznie rb. 2 k. 80, kwartalnie rb. 1 kop. 40

Na prowincji (z przesyłką): rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1-50.

Adres Redakcji: Warszawa, Chmielna 10. Telefon 74-84.

Redaktor i Wydawca: **WŁ. JUNOSZA-SZANIAWSKI** (Aramis).



Nie ma lepszego napoju na pierwsze śniadanie, jak

CZYSZTE HOLENDERSKIE KAKAO BENSNDORP'a

NAPÓJ NAJZDROWSZY I NAJPOŻYWNIJSZY.

Zwracać uwagę na złote opakowanie.

CZYSZTE HOLENDERSKIE KAKAO BENSNDORP'a

AMSTERDAM HOLLANDJA

Przedstawiciel na Wilno: **Leon Z. Braudo w Mińsku.** 3 2045 1

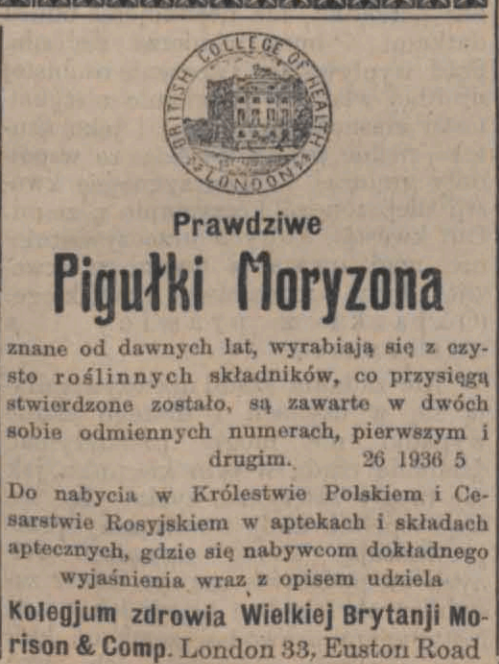
MLECZNY FERMENT „LAKTOBACILLINA“

profesora Mecznikowa w postaci mleka, proszku i pastylek, środek walki ze starością, oraz z chorobami żołądkowymi. Szczegóły w broszurach. Wobec zwiększonego zapotrzebowania Lactobacillinowego mleka ceny na takowe zostały znacznie niższe.

Przedstawiciel Towarzystwa „Le Ferment“ prowizor **P. Leparski, Wilno, Trocka II, naprzeciw Lombardu.** 2051

Okolo 100 rubli

zarobić może każdy umiejący czytać i pisać po polsku. Zapytania w języku polskim nadsyłać pod adresem: **Karlsruhe (Baden), Postfach Nr 25.** 5 2057 1



Prawdziwe Pigułki Moryzona

znane od dawnych lat, wyrabiają się z czysto roślinnych składników, co przysięgą stwierdzone zostało, są zawarte w dwóch sobie odmiennych numerach, pierwszym i drugim. 26 1936 5

Do nabycia w Królestwie Polskim i Cesarstwie Rosyjskiem w aptekach i składach aptecznych, gdzie się nabywcom dokładnego wyjaśnienia wraz z opisem udziela

Kolegium zdrowia Wielkiej Brytanji Morrison & Comp. London 33, Euston Road